

Michał Wyrostkiewicz
Wydział Teologii
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

JAK ROZPALIĆ NA NOWO MAŁŻEŃSKĄ I RODZINNĄ MIŁOŚĆ... MOCĄ WIERNOŚCI?

HOW TO REKINDLE MARITAL AND FAMILY LOVE... BY THE POWER OF FIDELITY?

Tytuł niniejszego tekstu zawiera dość obfitą w treść tezę. Mówi ona, że wierność jest tą rzeczywistością, która nie tylko ukazuje czy potwierdza więzi międzyludzkie – a zwłaszcza małżeńską i rodzinną miłość – ale też je „rozpala”, czyli wzmacnia, tzn. staje się siłą tworzącą właściwe relacje, czyli relacje miłości¹. Warto zwrócić uwagę na fakt, że nie ma tu pytania o to, czy rzeczywiście się tak dzieje, tzn. czy faktycznie wierność „rozpala” miłość. To – jak się wydaje – potraktowano jako oczywistość. Tutaj więc nie chodzi o udowadnianie tej prawdy, ale o wyjaśnienie, jak się to dokonuje.

To wstępne tytułowe przekonanie o wieloaspektowym – w tym także „miłociotwórczym” – wpływie wierności na relacje wewnątrzrodzinne (i w ogóle międzyludzkie) stanowi ciekawy i dość oryginalny postulat naukowy: o ile bowiem łatwo przyjąć i obronić zasygnalizowaną jedynie kwestię potwierdzania przez wierność miłości, o tyle mowa o „rozpalaniu” miłości przez wierność nie jawi się jako pewnik, a nawet może budzić wątpliwości.

1. Wokół tożsamości i natury wierności

Samo słowo „wierność” bywa różnie rozumiane. Warto więc, na początku podejmowanej tu refleksji o relacji wierności do miłości, ujednoznaczyć to wyrażenie.

1.1. Definicje

Według popularnego internetowego słownika wierność stanowi „zachowanie zgodności między słowami a czynami, postępowanie zgodne z wyznawanymi

¹ To bowiem miłość jest jedyną właściwą relacją, jaka powinna pomiędzy ludźmi istnieć. Oczywiście, w różnych sytuacjach i różnych związkach przybiera ona różne formy i rozmaicie jest wyrażana. Zawsze jednak to ona powinna być tym, co łączy ludzi. Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1: *Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 203-245.

zasadami”². Jest ona umieszczona w kontekście małżeńsko-rodzinnym (a nawet jedynie do tych relacji jest odnoszona) i dlatego rozwinięcie tego zdania stanowi dopowiedzenie, mówiące, że wierność „nie jest narzuconym nakazem, ale dobrowolną umową małżonków lub partnerów, świadomych wielu niebezpieczeństw i zagrożeń swej miłości. Oznacza deklarację dobrej woli dla ochrony miłości, małżeństwa i rodziny. Samo deklarowanie wierności wymaga pewnych warunków: pełnej dojrzałości emocjonalnej, poczucia odpowiedzialności za oddanie drugiego człowieka, za wytworzoną i świeżo rozkwitłą wspólnotę psychofizyczną. Wierność to nie tylko deklaracja werbalna, ale wyraz całej osobowości, hierarchii wartości w samym sobie, posiadanej koncepcji człowieczeństwa, miłości, godności”³.

Encyklopedia nauczania moralnego, chociaż – co wydaje się oczywiste – nie dystansuje się w rozumieniu wierności od kontekstu małżeńsko-rodzinnego, to jednak szerzej patrzy na analizowaną tu rzeczywistość. Można tam przeczytać, że oznacza ona „stałość w dochowywaniu danego słowa (por. KKK 2365); postawa, dzięki której człowiek trwa przy swoich wyborach; samookreślenie na przyszłość. Wierność jest jednym z najważniejszych znaków miłości, jest siłą duchową zwyciężającą czas i różne przeszkody. W relacjach międzysobowych wyraża się w stałej gotowości bycia przy drugim (wierność małżeńska, wierność w przyjaźni). (...) Dla chrześcijanina jest jednym z owoców Ducha Świętego”⁴.

1.2. Wierność cnota

Jak nietrudno zauważyć, chociaż przywołane wyżej definicje przedstawiające dwa wyraźnie inne punkty widzenia, różnią się od siebie, to jednak można w nich znaleźć wspólne treści. W obu przypadkach mowa jest o tym, że wierność oznacza konkretną postawę i jest siłą, która pozwala żyć zgodnie z danym słowem czy założeniem. Takie rozumienie prowadzi do tego, że wierność jawi się jako cnota, czyli sprawność pomagająca dążyć do dobra. Nie ma wątpliwości, że jest to słuszne rozumienie – wierność jest cnotą.

Dostrzeżenie w wierności cnoty rodzi poważne konsekwencje dotyczące potrzeby jej pielęgnowania. Cnota bowiem jest rzeczywistością dynamiczną, czyli podlegającą zmianom. Bez wątplenia stanowi więc efekt wypracowania w sobie konkretnych mechanizmów czy „utartych ścieżek działania”, dzięki którym – jak pisze jeden z kulowskich moralistów – „człowiek swoje zadania wypełnia łatwo, szybko i przyjemnie”⁵. Ważne jest owo wypracowanie. Sprawność się bowiem nabywa przez praktykowanie odpowiednich czynów (nawet, jeśli weźmie się pod

² *Wierność*, www.portalwiedzy.onet.pl/85106,,,wiernosc,haslo.html [dostęp: 16.4.2014].

³ Tamże.

⁴ T. Zadykiewicz, *Wierność*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 573.

⁵ A. Derdziuk, *Aretologia konsekrowana, czyli cnoty zakonne*, Kraków 2003, s. 25.

uwagę fakt, że cnota jest darem Ducha Świętego, to jest to dar, o który należy prosić, co też jest rodzajem wypracowywania cnoty). Sprawność domaga się też pielęgnowania. Skoro bowiem można ją wypracować, to można też utracić.

Potraktowanie wierności jako cnoty oznacza, że należy się o nią troszczyć. Jej utrzymanie, a wcześniej zaistnienie czy urzeczywistnienie, jest związane z trudem⁶. Dla jej wypracowania i utrzymania potrzebne jest swoiste „zapomnienie o sobie”, czyli „przerastanie siebie samego i przekraczanie ciasnych horyzontów swoich potrzeb i zarazem możliwości”⁷. Wierność nie jest więc jakimś prostym i automatycznym skutkiem chcenia być razem, ale efektem „trudu miłości”, do czego przyjdzie jeszcze wrócić.

Podkreślanie tego, że wierność jawi się jako cnota, jest także akcentowaniem prawdy, że staje się ona przyczyną (źródłem i narzędziem) właściwego zachowania. Jeśli zaś za to właściwe zachowanie trafnie uzna się takie, które zmierza ku dobru moralnemu, a więc takiemu, w którym akcentowana jest wartość osoby, to można się w tym słusznie dopatrywać gestów miłości⁸.

Przedstawiając wierność jako cnotę, zauważono, że domaga się ona „zapomnienia o sobie”. Warto wrócić do tego stwierdzenia i wyjaśnić, że wbrew pozorom, nie jest to „gubienie siebie”, ale „znajdowanie siebie samego”, i odkrywanie swoich najważniejszych potrzeb przez otwieranie się na miłość, w której człowiek najpełniej się znajduje, bo najpełniej się realizuje. W tym sensie troska o wzrastanie w wierności przez akcentowanie potrzeb innych, z którymi się weszło w relacje (np. małżeńskie, rodzinne), i szukanie możliwości sprostania tym potrzebom, jest troską o miłość – jest narzędziem jej rozpalania⁹.

Naukowe badania dotyczące cnót nie pozostawiają wątpliwości, że poszczególne cnoty nie tylko się dopełniają, ale też warunkują się wzajemnie i wzmacniają. Ten, kto stara się być rzeczywiście cnotliwy w jakimś obszarze życia, rzadko rezygnuje z pielęgnowania innych cnót – często chce jak najlepiej funkcjonować także w innych sferach. Oznacza to, że troska o wierność w sposób naturalny jest jednocześnie troską o inne cnoty i jak najlepsze funkcjonowanie w społeczeństwie¹⁰. W tym sensie wierność staje się rozpalaniem właściwych relacji, których najpełniejszą formą jest miłość. W myśl powyższej tezy, człowiek starający się o wierność, będzie zarazem dążył do doskonalenia relacji z żoną i rodziną także w innych sprawach. W ten sposób wierność stanie się przyczyną „rozpalania się” miłości.

⁶ VC 63.

⁷ A. Derdziuk, *Aretologia...*, s. 25.

⁸ Por. S. Nowosad, M. Wyrostkiewicz, *Dobro moralne*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia...*, s. 147-149.

⁹ Por. J. Piegsa, *Małżeństwo sakramentem – rodzina Kościołem domowym*, Opole 2005, s. 52-53.

¹⁰ Por. M. Wyrostkiewicz, *Jak powstają cnoty i wady oraz co mają one wspólnego z rozwojem człowieka?*, „Katecheta” 57,12 (2013), s. 52-56.

Warto dodać, że wyrazem troski o cnotliwe życie jest podejmowanie szeroko rozumianej pracy nad sobą. Efektem takiego działania jest zaś integralny rozwój osoby¹¹. Ten zaś jest zawsze związany z wchodzeniem we właściwe relacje społeczne, czyli ostatecznie w relacje będące wyrazem miłości. W tym sensie znowu wierność okaże się być tym, co rozpala miłość. Oczywiście, dotyczy to wszelkich relacji społecznych, ale w sensie szczególnym małżeńskich i rodzinnych. Dzieje się tak ze względu na fakt, że małżeństwo i rodzina zajmują szczególne miejsce w strukturze społecznej.

1.3. Wierność niezbywalną formą miłości

Snując refleksję nad relacją wierności do miłości, warto wrócić do tezy mówiącej, że wierność jest efektem „trudu miłości”, która wyraźnie pokazuje związek tych obu rzeczywistości. Ów trud polega m.in. na wspomnianym już przekraczaniu swoich potrzeb – na wychodzeniu ze swojego „świętego spokoju” i swoich wygodnych, sprawdzonych rozwiązań. Domaga się także konfrontowania z rzeczywistością, w tym również z pokusami, a nawet strukturami zła, które nie tylko zachęcają, ale wręcz niejako zmuszają podjęcia decyzji przeciwnej wierności. Miłość „nakazuje” jednak, aby się temu wszystkiemu nie poddać, ale dążyć w kierunku rzeczywistego dobra. Ta miłość się tu urzeczywistni jako – jak pisze jeden z teologów – „konsekwencja i determinacja na rzecz wybranego dobra, zmierzająca do jego maksymalizacji, nawet za cenę «niespodzianek opatrności»”¹². W ten sposób stanie się ona siłą, która wyrazi się w konkretnym geście, który będzie także gestem miłości. Ten gest będzie nie tylko wyrazem miłości, ale także umocnieniem cnoty wierności, która z kolei wyrazi i wzmocni dotychczasowe relacje miłości.

Wierność – jak stwierdza jeden z lubelskich moralistów, analizując poświęcone temu nauczanie św. Jana Pawła II – jest „formą miłości”¹³. Inaczej to ujmując, można powiedzieć, że jest swoistą formą kochania; stanowi nie tylko sposób wyrażania miłości czy jakiś jej gest, ale po prostu jest miłością – jest sposobem kochania. Nie jest to więc jeden z wielu gestów, taki, którego można użyć dla zmanifestowania swoich przeżyć, uczuć, opinii, stanu ducha itd., ale narzucający się i jedynie słuszny – dla kochającego i kochanego, oczywisty – gest będący odbiciem miłości. Dlatego – warto powtórzyć – słuszne jest nazwanie wierności „formą miłości”. Można nawet powiedzieć więcej: wierność jest niezbywalną formą miłości.

Podejmowana w tym miejscu kwestia może budzić wątpliwości, dlatego warto ją doprecyzować, nawet ryzykując pewne powtórzenia w treści opracowania.

¹¹ Por. tamże, s. 52-55.

¹² B. Jurczyk, *O koniecznej progresji miłości małżeńskiej „Deus caritas est”*, w: *Miłość. Płodność. Płodność. Aktualne problemy etyki seksualnej*, red. P. Morciniec, Opole 2007, s. 56.

¹³ Por. T. Zadykiewicz, *Wierność...*, s. 574

Sprawa wydaje się bardzo ważna, a zarazem niełatwa do uchwycenia. Chodzi mianowicie o to, że uznanie w wierności jednego z wielu gestów miłości (jak np. obdarowanie kwiatami na Dzień Kobiet czy jakąś rocznicę, pocałunek na pożegnanie lub przywitanie) może doprowadzić do przekonania, że ktoś, kto o tym nie myśli, kto tego nie praktykuje (nie wybiera tych gestów), wcale nie musi mieć kłopotu z miłością, ale po prostu pokazuje ją w inny sposób (wybiera inne gesty). Nazwanie zaś tego niezbywalną formą miłości sprawia, że jeśli ktoś rezygnuje z tej formy kochania (oddania komuś wyłączności na pewne obszary życia – o czym szerzej będzie mowa dalej), to tak naprawdę jest poza miłością – rezygnuje z miłości.

Snując teologiczną refleksję na temat wierności, warto przynajmniej wspomnieć o tym, że wierność odnosi się przede wszystkim do Boga: „Wierny jest najpierw Bóg”¹⁴. On nigdy nie cofa słowa, ani nie zmienia planu. Nawet wówczas, jeśli ktoś inny biorący udział w realizacji tego planu wprowadzi jakąś nieoczekiwaną zmianę wymagającą poważnego zrewidowania realizacji planu. Bóg jest wierny w każdej sytuacji i w każdym momencie – nigdy nie rezygnuje z ostatecznego zrealizowania planu – może jednak podjąć inne działania, znaleźć inną formę realizacji planu. Wierność jawi się więc jako jeden z przymiotów Boskich. Człowiek zaś, będąc obrazem Boga (por. Rdz 2,27-28) w sposób naturalny stara się być wierny, gdyż w ten sposób staje się wierniejszym obrazem Stwórcy.

To nawiązanie do wierności Boga, która powinna być wzorem dla wierności człowieka, wyraźnie pokazuje, że żadna nowa sytuacja, w jakiej się znajdzie człowiek (np. długa nieobecność współmałżonka czy nawet dowiedzenie się o tym, iż samemu zostało się zdradzonym, lub zakochanie się w kimś innym niż współmałżonek) nie jest wytłumaczeniem dla braku wierności. Wierność jest bowiem przede wszystkim wiernością sobie, własnym priorytetom, a nie umowie. Niewierność zaś nie może być traktowana jako narzędzie osiągnięcia jakiegoś realnego dobra.

Skoro wierność jest formą miłości, to trudno nie postawić pytania o to, dlaczego formuła ślubowania małżonków brzmi „ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość”. To stawia wyraźne granice między tymi rzeczywistościami, które są tu wymienione – każdą z nich trzeba odrębnie przyrzekać. A przecież wierność to efekt, symptom miłości; uczciwość to zaś efekt i symptom wierności. Więc trudno oprzeć się wrażeniu, że wystarczyłoby po prostu samo „Ślubuję Ci miłość” (Nie przez przypadek przecież w Kościele pielęgnowane jest powiedzenie „Kochaj i rób co chcesz” – jeśli bowiem rzeczywiście kochasz, to i tak nie zrobisz nic złego, nie pozwolisz sobie na to, nie potrzebujesz zewnętrznych zakazów, bo miłość popchnie cię do dobrych działań. Wierność jawi się jako swoista próba miłości. Jeśli jej nie ma, to znaczy, że wybór był nie właściwy – nie było miłości. Prawdziwa miłość nie pozwoliłaby na zdradę. Dlatego jeśli zdarzyła się zdrada,

¹⁴ Tamże.

to oznacza, jak można przypuszczać: tylko dwie kwestie: albo nie ma miłości (może jej nigdy nie było, a jedynie pewne przejawy wzięto za miłość), albo wystąpiły jakieś ograniczenia czynu w sferze woli lub rozumu. Trudno więc nie zadać kolejnego pytania: Czy więc jest to błąd w formule ślubowania? Teologicznie rzecz biorąc, można się tego doszukiwać – ale tylko patrząc na to z jednej strony i to nieco wyidealizowanej. Efektem takiego spojrzenia byłby swoisty błąd antropologiczny. Człowiek bowiem potrzebuje uszczegółowień w postaci prawa – potrzebuje konkretnych norm¹⁵. Nie można bowiem zapominać, że „błądzić jest rzeczą ludzką” – także w kwestiach rozumienia przejawów miłości¹⁶.

Kończąc tę swego rodzaju prezentację rozumienia wierności, warto podkreślić prawdę, iż nie jest ona – jak się nieraz mniema – zniewoleniem człowieka¹⁷. Stanowi zaś – co wydaje się oczywiste w świetle powyższych refleksji – wewnętrzny imperatyw będącym skutkiem właściwie (świadomie) przeżywanej miłości.

2. Różne oblicza (nie)wierności i jej konsekwencje

Wierność małżeńska nierzadko sprowadzana jest do sfery seksualnej i rozumiana jako niepodejmowanie współżycia płciowego poza małżeństwem (jak można się zorientować choćby na podstawie przywołanej wyżej internetowej definicji wierności, do tej sfery jest ona najczęściej sprowadzana). Takie rozumienie jest bez wątpienia podejściem redukcjonistycznym, a więc błędnym. Warto więc zwrócić uwagę inne aspekty tego problemu, aby dostrzec jego całą głębię.

Miłość jest rzeczywistością niejednorodną – jest rzeczywistością „wielowarstwową”. Wyraźnie pisze o tym Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice¹⁸. Snując tam refleksje nad miłością, nie pozostawia wątpliwości, że najwyższym jej „obliczem” jest *agape*. Na bazie tych wyjaśnień można dojść do wniosku, że miłość ludzka – w tym także miłość małżeńska – w sposób naturalny zmierza ku wymiarowi agapicznemu (do tego, by stać się *agape*). Nie oznacza to wcale pomniejszania wartości wymiaru erotycznego, ale jedynie wskazania jego miejsca w całym dynamicznym procesie kochania. Mając zaś na względzie zawartą w dokumencie koncepcję miłości i – dokonane w ramach tej koncepcji, swoiste „pojednanie *erosa* i *agape*”¹⁹ – trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że podstawowe zadanie, jakie z punktu widzenia teologicznego, stawiane jest przed małżonkami, to dążenie „do ciągłej progresji miłości małżeńskiej; do jej rozwoju od *erosa* ku *agape*, od miłości erotycznej ku agapicznej. Jest to wymaganie nie

¹⁵ Por. M. Wyrostkiewicz, *Co to jest prawo moralne i czy zawsze należy go przestrzegać?*, „Katecheta” 57,4 (2013), s. 60-63.

¹⁶ Por. tenże, *Dlaczego ludzie grzeszą?*, „Katecheta” 57,2 (2013), s. 51-56.

¹⁷ O istnieniu takich opinii informuje – T. Zadykiewicz, *Wierność...*, s. 573-574.

¹⁸ DCE 1-18.

¹⁹ B. Jurczyk, *O koniecznej progresji...*, s. 55.

tylko o charakterze religijnym (teologicznym), ale także głęboko humanistycznym²⁰. Zrozumienie tej dynamiki miłości jawi się jako kwestia istotna w kontekście prowadzonych tu refleksji. Zagadnienie rozwoju miłości, jej dojrzenia, którego wyrazem jest przesuwanie akcentu ze sfery erotycznej (cielesnej) na inne, „wewnętrzne” obszary człowieczeństwa, potwierdza sensowność tezy, że w refleksji nad wiernością nie można się zatrzymać na fizyczności i seksualności. Skoro bowiem wierność jest zabezpieczeniem miłości, to musi dotyczyć wszystkich jej obszarów. Także więc niewierność do nich się odnosi.

Brak współżycia seksualnego poza małżeństwem bez wątpienia jest zachowaniem wierności, ale – jeśli można tak powiedzieć – „zewnątrznej”. Nie jest to zaś jednoznaczny i oczywisty wyraz pielęgnowania wierności (a więc i miłości) jako takiej. Można wręcz stwierdzić, że nawet w sytuacji, kiedy nigdy nie podejmowało się pozamałżeńskiego współżycia seksualnego, wcale nie było się wiernym małżonkiem.

Potwierdzeniem powyższej tezy są słowa Jezusa, który w Kazaniu na górze stwierdził: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,27-28). Jeśli zaś dopuścił się cudzołóstwa, tzn. że był niewierny. W tym kontekście warto przynajmniej wspomnieć tych „(nie)wiernych” małżonków, którzy korzystają z pornografii, a w czasie intymnych aktów ze współmałżonkiem, są z nim tylko ciałem, a „resztą siebie” wchodzą w pornograficzną rzeczywistość lub spółkują z wyimaginowanym partnerem. W tym miejscu wyraźnie uwidacznia się omówiona wyżej kwestia, że wierność jest szukaniem dobra innej osoby. Jeśli zaś akt seksualny w małżeństwie jest jedynie narzędziem wyładowania emocji zyskanych podczas korzystania z pornografii lub podczas innych sytuacji (np. „niewinnych” flirtów, o których niżej będzie mowa), to jest on wyrazem i efektem rzeczywistej zdrady, chociaż sam w sobie nią nie jest.

Można nawet zaryzykować dość przewrotne stwierdzenie, że „mniejszą zdradę” czy „drobniejszą niewierność” stanowi współżycie seksualne odbyte w innym stanie uniemożliwiającym podjęcie rozsądnej decyzji (przeszkody czynu), np. pod wpływem alkoholu (odrębną kwestią jest doprowadzenie się do takiego stanu i moralna odpowiedzialność za to) niż nawet „niewinne flirty” podejmowane zupełnie świadomie i dobrowolnie. Sytuacja staje się jednoznaczna – tzn. jawi się jako niewierność – wówczas, gdy owe flirty nie są „niewinne”, ale celowe, tzn. są ukierunkowane na powstanie lub utrwalenie z ich adresatem zbyt bliskiej więzi (oczywiście, trzeba to dobrze rozumieć). Chodzi tu o przekroczenie granicy intymności, która wcale nie musi oznaczać sfery seksualnej czy fizycznej; chodzi o dopuszczenie kogoś do tych „tajemnic”, w których z natury powinna uczestniczyć tylko ta osoba, z którą się jest „jednym ciałem”, lub ci, którzy z tego ciała powstali (chodzi o jakieś naturalne „rodzinne tajemnice”). Wierność małżeńska

²⁰ Tamże.

(a szerzej: rodzinna) oznacza wyraźne i jednoznaczne przyznanie współmałżonkowi (oraz innym członkom rodziny – oczywiście, w odpowiednich obszarach życia, wcale nie tożsamych z tymi, które dotyczą współmałżonka) wyłączności na pewne działania i tematy, ale także czas (w tym sensie można mówić np. o zdradzaniu żony, a nawet rodziny, z pracodawcą – jeśli temu drugiemu poświęca się czas lub siły, które powinny być wykorzystywane dla dobra małżeństwa i rodziny).

W tym kontekście warto wspomnieć o innych możliwych przejawach niewierności, które z pozoru wcale się nimi nie wydają. Może to być np. uciekanie w alkohol, inne używki czy nawet pracę, w celu niemyślenia o współmałżonku, albo uciekania od wspólnych problemów. Takie działanie, które ma na celu przykrywanie niedoskonałości związku lub jednej z osób, zamiast leczenia ich, ma znamiona zdrady. Z drugiej zaś strony, działania mające na celu polepszenie relacji są niewątpliwą wiernością. W takiej sytuacji niemalże bezpośrednio można dostrzec, że troska o wierność powoduje rozpalanie miłości.

Wierność małżeńska, a dalej rodzinna, oznacza przede wszystkim wierność prawdzie i wierność sobie, co wyraża się w wierności wobec innych, których się kocha. Chodzi o prawdę o swoich relacjach do innej osoby (osób – w przypadku rodziny). Jeśli tą relacją jest miłość, to wówczas człowiek nie będzie szukał na zewnątrz ujścia dla swoich emocji, potrzeb. Prawdziwa miłość „zmusi” go do tego, że tak będzie – chodzi o to, że on nie będzie chciał inaczej. Trzeba tylko się na to zgodzić – pozwolić sobie. W tym sensie wierność jawi się jako wyraz wolności. Człowiek kochający nie pozwala sobie na zdrady (w jakiegokolwiek materii), nawet ich nie chce (nie jest to jakieś zewnętrzne wobec własnych przekonań ponaglenie), bo wie, że chce dobra innej osoby i dobra związku, w którym jest. To dobro wybiera i w wolności je pielęgnuje.

Człowiek wolny to, jeśli można tak powiedzieć, człowiek prawdziwy. Można to też wyrazić inaczej: od stopnia wolności, która jest naturalnym atrybutem bycia człowiekiem²¹, zależy poziom i jakość człowieczeństwa. Im człowiek jest więc bardziej wolny, tym bardziej jest zdolny do prawdziwej miłości. Otwieranie się na wolność – pozwalanie sobie na gesty z niej wynikające, gesty potwierdzające wierność i w wierności się wyrażające – to droga do prawdziwej miłości. W ten sposób wierność staje się narzędziem rozpalającym miłość.

Wierność jest wyrazem uczciwości – jest jej urzeczywistnieniem. Ta zaś jest związana z prawdomównością, albo szerzej, życiem w prawdzie (nie chodzi tu bowiem jedynie o kłamstwo, ale o wszelkie przejawy niszczenia prawdy; o wszelkie przejawy wprowadzania fałszu w życie swoje i innych). Wiernością są uczciwe relacje ze współmałżonkiem, a także z całą rodziną – relacje, w których ta druga osoba zajmuje należne jej miejsce (to jest wyraźne nawiązanie do sprawiedliwości, o której niżej będzie jeszcze mowa). Chodzi tu także o uczciwe traktowanie

²¹ Por. S. Nowosad, M. Wyrostkiewicz, *Wolność*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia...*, s. 582-584.

drugiej osoby tak, jak ona spodziewa się być traktowana; chodzi o nietworzenie pozorów dobrych relacji, jeśli ich nie ma. Przejawem wierności będzie nie udawanie, że nie ma problemów, ale podejmowanie prób ich usuwania. Mają to być działania – jak już wcześniej wspomniano – konsekwentne i zdeterminowane. Czynnikiem determinującym jest tu miłość, która sprawia, że dostrzeżenie jakiejś niedoskonałości staje się wezwaniem do jej naprawienia. Nie chodzi tu o perfekcjonizm, ale o to, że prawdziwa miłość chce prawdziwego dobra kochanej osoby. Tak działająca wierność staje się źródłem budowania jak najlepszych relacji, czyli rzeczywistością „rozpalającą” miłość, najpierw małżeńską, potem rodzinną, a w dalszej perspektywie tę, która obejmuje wszystkich innych.

Brak wierności, czyli niewierność, jest niesprawiedliwością, czyli oddaniem komuś tego, co mu się nie należy. W tak postrzeganej niewierności problemem jest zadysonowanie nieswoim dobrem – a dokładnie, dobrem nie tylko swoim, ale małżeństwa i rodziny. I nie chodzi tu jedynie o ciało zdradzającego współmałżonka, które teraz jest poniekąd także ciałem (współwłasnością) drugiej osoby, gdyż od ślubu „już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19,6). Chodzi tu także o czas, uczucia, i inne zaangażowania, które adresuje niewłaściwie, o czym już wspomniano.

Z drugiej zaś strony, wierność oznacza angażowanie się w związek. Człowiek, który z natury jest istotą komunikacyjną (dialogalną) zawsze, w sposób naturalny, będzie się realizował poprzez nawiązywanie relacji – będzie tworzył i wzmacniał relacje z innymi, aby zachować i potwierdzić swoją tożsamość osoby ludzkiej²². Nie próbując szukać adresatów na zewnątrz małżeństwa, a dalej rodziny, te „energie” i treści wzmacniające relacje będą lokowane właśnie w tych instytucjach. W ten sposób wierność, będąc narzędziem coraz lepszego poznawania się i obdarowywania kochających się osób – co przecież samo w sobie stanowi przejaw dojrzewania w miłości – stanie/staje się narzędziem jej „rozpalania”.

Święty Jan Paweł II, nazwany przez papieża Franciszka Papieżem Rodziny²³, a więc uznany za swoistego specjalistę od jej spraw, stwierdził, że – obok miłości i uczciwości – wierność stanowi dobro wspólne „naprzód małżeństwa, z kolei zaś rodziny”²⁴. Przyjmując tę tezę, trzeba konsekwentnie przyjąć to, co wynika z teorii dobra wspólnego. Chodzi to o działanie dobra we wspólnocie: troska o dobro wspólne jest budowaniem i ugruntowywaniem wspólnoty rozumianej jako *communio personarum*, a więc swoistym robieniem miejsca na realizację miłości²⁵. W tym sensie wierność jest narzędziem rozpalającym tę miłość.

²² Por. M. Wyrostkiewicz, *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko z perspektywy teologicznomoralnej*, Lublin 2007, s. 45-46.

²³ Por. *Omelia del Santo Padre Francesco. Santa Messa e canonizzazione dei beati Giovanni XXIII e Giovanni Paolo II. Piazza San Pietro II Domenica di Pasqua (o della Divina Misericordia)*, (Watykan, 27.04.2014), www.w2.vatican.va/content/francesco/it/homilies/2014/documents/papa-francesco_20140427_omelia-canonizzazioni.html [dostęp: 27.4.2014].

²⁴ LdR 10.

²⁵ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo...*, s. 149-154.

Nie trzeba prowadzić zaawansowanych badań naukowych, aby dojść do wniosku, że wierność jest zabezpieczeniem małżeństwa (rodziny) przed rozpadem (rozwozem). W tym sensie jawi się ona jako narzędzie utrwalania tych instytucji, w której miłość jest podstawą, a zarazem najpełniej się urzeczywistnia. Konsekwentnie więc staje się przyczyną rozwoju miłości, gdyż utwierdza ową „niszę miłości”.

Warto w tym kontekście dopowiedzieć, że wierność małżeńska widoczna jest w wierności przedmałżeńskiej. Wierność nie jest bowiem – na co już niejednokrotnie zwracano uwagę i co będzie jeszcze przedmiotem analiz – jedynie wypełnieniem kontraktu, który został zawarty w momencie wypowiedzania formuły wyrażanej słowami „ślubuję Ci (...) wierność” – nie chodzi tylko o dotrzymanie słowa, że od tego momentu będzie się wiernym. Jest ona potwierdzeniem miłości, która staje się źródłem małżeństwa. Niewierność przed ślubem (np. wyrażana w różnych zabawach na tzw. wieczorach kawalerskich czy panieńskich) jest wyrazem braku w miłości osób przygotowujących się do małżeństwa.

Wierność w relacjach międzyludzkich – szczególnie zaś w małżeństwie i rodzinie – to z jednej strony efekt i potwierdzenie miłości, z drugiej zaś jej przyczyna. Troszcząc się o wierność, człowiek de facto zabiega o miłość. Wierność bowiem nie może istnieć bez niej – w sposób konieczny się do niej odnosi i ją wyraża. W tym sensie jest nie tylko postawą życiową i cnotą, ale jej też niezbywalną formą miłości.

Wierność nie jest wartością podstawową – nie jest wartością samą w sobie. Nie chodzi o to, żeby o nią zabiegać – o legalistyczne dochowanie umowy. Ona zawsze jest złączona z miłością. Chodzi więc o zabieganie o miłość. Wówczas wierność „sama wyrośnie” – jeśli miłość będzie rzeczywista. Warto podkreślić to, że dążenie do wierności oraz trwanie w niej jest wyrazem dojrzałości człowieka. Odrzucając wierność człowiek nie tylko zdradza drugą osobę, ale i siebie samego – zdradza prawdę i Prawdę, Która jest źródłem miłości oraz norm moralnych.

Abstrakt

Wierność w relacji interpersonalnej, szczególnie w małżeństwie i rodzinie ściśle jest połączona z miłością; potwierdza ją i umacnia oraz dodaje miłości żaru. Wierność nie jest wartością fundamentalną, nie jest wartością samą w sobie. Celem wierności jest miłość. Jest ona cnotą nierozłączną w stosunku do miłości.

Abstract

Fidelity in interpersonal relationships, especially in marriage and the family, is linked with love: confirms and strengthens it – “inflammes” it. Fidelity is not a fundamental value – isn’t a value in itself. Fidelity is from end for love. It is a virtue and inalienable form of love.

Słowa kluczowe: wierność, miłość, cnota niewierność, zdrada.

Keywords: faithfulness, love, virtue, infidelity, betrayal.

Literatura:

- Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Watykan 2005.
- Derdziuk A., *Aretologia konsekrowana czyli cnoty zakonne*, Kraków 2003.
- Francesco, *Santa Messa e canonizzazione dei beati Giovanni XXIII e Giovanni Paolo II. Piazza San Pietro II Domenica di Pasqua (o della Divina Misericordia)*, (Watykan, 27. 04.2014), www.w2.vatican.va/content/francesco/it/homilies/2014/documents/papa-francesco_20140427_omelia-canonizzazioni.html [dostęp: 27.4.2014].
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Vita consecrata*, Watykan 1996.
- Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane* z okazji Roku Rodziny, Watykan 1994.
- Jurczyk B., *O koniecznej progresji miłości małżeńskiej na podstawie encykliki „Deus caritas est”*, w: *Miłość. Płciowość. Płodność. Aktualne problemy etyki seksualnej*, red. P. Morciniec, Opole 2007, s. 49-62.
- Nagórny J., *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1: *Świat i wspólnota*, Lublin 1997.
- Nowosad S., Wyrostkiewicz M., *Dobro moralne*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 147-149.
- Nowosad S., Wyrostkiewicz M., *Wolność*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 582-584.
- Piegsa J., *Małżeństwo sakramentem – rodzina Kościołem domowym*, Opole 2005.
- Wierność*, www.portalwiedzy.onet.pl/85106,,,wiernosc,haslo.html [dostęp: 16.4.2014].
- Wyrostkiewicz M., *Co to jest prawo moralne i czy zawsze należy go przestrzegać?*, „Katecheta” 57,4 (2013), s. 60-63.
- Wyrostkiewicz M., *Dlaczego ludzie grzeszą?*, „Katecheta” 57,2 (2013), s. 51-56
- Wyrostkiewicz M., *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko z perspektywy teologicznomoralnej*, Lublin 2007.
- Wyrostkiewicz M., *Jak powstają cnoty i wady oraz co mają one wspólnego z rozwojem człowieka?*, „Katecheta” 57, 12 (2013), s. 52-56.
- Zadykiewicz T., *Wierność*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 573-575.